

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 30 września.

Intona. Rzym.-kat.: Dziś: Hieronima Wyz. Jutro: A. 16 po Św. N. P. M. Roż. — Gr.-kat.: Dziś: 17. Sofii Mucz. Jutro: 18. N. 15 po Sosz. Ht. 6. — Słow. Dziś: Imi-
sława. — Jutro: Znatysława.

Wschód słońca 6:04, zachód 5:35.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniwca 6:51, 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:26, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:46; do Bełcza: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11, 6:44. Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 Muzeum przemysłowe w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe w dni powsz. (prócz poniedziałku) od g. 9—2, otwarte w dni powsz. (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ru-
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6. — Biblioteka Uniwersytecka otwarta codziennie od godziny 11 do 2. — Biblioteka politechniki otwarta przez wrzesień w poniedziałek, środę i piątek tylko od 10—1 rano; od 1 października codziennie od 10—1 i od 4—8.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. W salonie Tow. Przyj. Sztuk pięknych wystawa rzeźb Góralczyka.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana (46 razy premiowane) w tym tygodniu do widzenia: Zajmujące zwiedzanie najcenniejszych miast Reczypospolitej Argentyny (Południowa Ameryka) i jej mieszkańców. Wstęp 20 halerzy.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30: „Chopin“ opera w 4 aktach Orefiego.

Posiedzenia i zgromadzenia: Zgromadzenie do-
roczne Tow. myśliwskiego św. Huberta o 5 pop. (ul. Mickiewicza 5). — Posiedzenie Tow. filologicznego o 6 wierz. w sali Instytutu archeol. (dr. Hadaczek: „O kilku rzeźbach starożytnych“).

Czas odnowić przedpłatę

na październik

(kwartał IV) 1905.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na piątkowym posiedzeniu Izby posłów kierownik ministerstwa sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy w sprawie możliwości używania książek wkładowych gal. Banku krajowego do celów pu-
blicznych.

Pp. Breiter, Bojko, Olszewski i tow. zgłosili wniosek nagły o wprowadzenie powszechnego prawa głosowania, tak, ażeby przyszłe wybory już na tej podstawie mogły się odbywać. P. Romaniczuk zgłosił nagły wniosek w tej samej sprawie. P. Krem-
pa zgłosił wniosek o założenie szkoły średniej w Tar-
nopolu.

Ten sam poseł wystosował interpelację w spra-
wie przyznania wolnej jazdy kolejowej osobom, powoła-
nym na ćwiczenia wojskowe; oraz drugą interpelację w sprawie gwałtów, popełnionych przez żołnierzy rosyj-
skich na austriackim terytorium w Galicji. Ta inter-
pelacja odnosi się do zajścia we wsi Kocmyrzów nad granicą rosyjską, gdzie oddział straży granicznej rosyj-
skiej, ścigając bandę przemytników, ujął dwie niewinne osoby, które pobito. Chłopi, widząc to, obrzucili żołnie-
rzy rosyjskich kamieniami, poczem straż rosyjska dała ognia.

P. Demel interpeluje z powodu używania pol-
skiej nazwy „Cieszyn“ na urzędowych biletach jazdy koleją żelazną.

Izba przystępuje do

dalszego ciągu dyskusji politycznej.

P. Demel wita z zadowoleniem program cesar-
ski, oznajmiony koalicyi węgierskiej i zgadza się także

ze stanowiskiem, zajętem przez bar. Gautscha w sprawie powszechnego głosowania, a to ze względu na szcze-
gólne stosunki narodowościowe w Austrii. Powszechne
głosowanie tak samo jak rozporządzenia językowe nie
załatwi sporu narodowościowego, którego punkt cięż-
kości leży jedynie w kwestyi szkolnej. Gdyby wszyscy
uczniowie w szkołach średnich i ludowych musieli uczyć
się drugiego języka krajowego tj. języka słowiańskiego,
spór językowy zniknąłby z widowni. (Protesty wszech-
niemców).

P. Demel: To, co powiedziałem, mówią wszy-
scy wyborcy. Pragnę, ażeby nasi Niemcy znali także
język słowiański, gdyż inaczej Słowianie obsadzą wszy-
stkie urzędy. Unaradawianie szkół średnich jest główną
przyczyną sporu językowego. Skutkiem założenia naro-
dowych szkół wyższych, spór językowy tylko jeszcze
się zaostrzy.

Co się tyczy zamierzonego założenia uniwersytetu
czeskiego na Morawie, to nie jest ono wcale potrzebą
kulturalną, lecz postulatem narodowym. Lepiejby było
użyć potrzebnych na to pieniędzy na rozwinięcie istnie-
jących już zakładów naukowych.

Mowca przechodzi do

sprawy paralelek śląskich,

które prezydent ministrów w swem przemówieniu zupeł-
nie pominął milczeniem. Kwestya ta wcale jeszcze nie
jest załatwiona. Podczas, gdy niemieckie zakłady nauko-
we cierpią wiele z powodu braku odpowiedniego po-
mieszczenia i nie mogą odpowiadać wymaganiom, pre-
zydent ministrów zakłada nowe szkoły słowiańskie. Do
pierwszej klasy niemieckiego seminarium nauczycielskie-
go w Cieszynie zgłosiło się w tym roku 83 kandyda-
tów, z której to liczby tylko 38 przyjęto, resztę z po-
wodu braku miejsca oddalono. Seminarium niemieckie
nie ma ani kancelaryi dyrekcyi, ani sali konferencyjnej,
ani sali bibliotecznej, ale za to posiada polskie klasy
równoległe; zaś w Polskiej Ostrawie założono nowe
seminarium czeskie z internatem, co jest w szkolnictwie
austriackim nowością. To musi oburzać Niemców. Czy
nie byłoby lepiej, jeżeli się już uważa za konieczne wy-
kształcać czeskich i polskich nauczycieli, ażeby istnieją-
ce zakłady zostały ulepszone odpowiednio? Należy je-
szcze podnieść, że w liczbie kandydatów, którzy się
zgłosili do niemieckiego zakładu, było 47 Polaków,
których większą część przyjęto. Przy lepszym uposaże-
niu seminarium niemieckiego byłaby więc potrzeba słow-
iańskich szkół na Śląsku zupełnie usunięta.

Dla niemieckiej szkoły realnej w Cieszynie Niem-
cy od szeregu lat domagają się bezskutecznie nowego
pomieszczenia, natomiast polskie gimnazjum uważane
jest zawsze za najgorętsze życzenie ludności śląskiej.
Atoli wśród 316 uczniów, którzy w ubiegłym roku
uczęszczali do niemieckiego gimnazjum w Cieszynie,
gdzie istnieje także gimnazjum polskie, było 195 Niem-
ców, 100 Polaków i 20 Czechów. Ci więc Polacy nie
poszli do gimnazjum polskiego, lecz do niemieckiego,
bo chcą się nauczyć po niemiecku. Tak samo polska
ludność z okolicy Cieszyna woli posyłać dzieci do szkół
ludowych niemieckich, aniżeli do polskich.

Następnie przechodzi mowca do kwestyi upa-
ństwowienia kolei Północnej i sądzi, że ze stanowiska
narodowego i ekonomicznego Niemcy morawscy i ślascy
żywią z tego powodu wielkie obawy. Na biletach jazdy,
wydawanych przez dyrekcyę kolei państwowych w Kra-
kowie nazwa „Teschen“ znikła, a natomiast figuruje
polska nazwa „Cieszyn“. (Głosy: „Słuchajcie!“).

P. Wolf: To beczelność!

P. Demel: Słusznie, to jest beczelność. Niema
wątpliwości, że uczynił to jakiś szowinista w dyrekcyi
kolei państwowych.

W końcu mowca jeszcze raz podnosi z zadowole-
niem program korony w sprawie węgierskiej, który od-
powiada stanowisku, zajętemu w rozkazie dziennym, wy-
danym w Chłopach.

P. Sommer zajmuje się również sprawą parale-
lek śląskich i wywodzi, że Niemcy ślascy nie spoczną
aż nie znikną ze Śląska słowiańskie klasy równoległe.
Mowca wskazuje na wielkie zaniepokojenie wśród ludności
niemieckiej, wywołane zamierzonym wprowadzeniem we-
wnętrznego języka czeskiego we władzach sądowych.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Wojciech hr. Dzieduszycki zaznacza, że od dawna
zasadą polskiej polityki narodowej jest obowiązek po-
pierania tego państwa, w którym poręczone są prawa
narodowe i możliwy jest historyczny rozwój narodu.
Dlatego muszą Polacy okazywać najwyższą sympatyę

wszystkim ludom, których współdziałanie dopiero twor-
zy wielkie mocarstwo. Polakom musi na tem zależeć,
aby historyczny rozwój narodu węgierskiego nie był
utrudniony. Tak Węgrom jak i innym ludom Austrii
życzymy jak najlepiej, jesteśmy jednak przekonani, że
leży tak samo w interesie Węgier jak i innych naro-
dów w państwie, aby w pełni było utrzymane mocar-
stwowe stanowisko całej monarchii, a powaga jej nie
doznała uszczerbku, w tym celu istniejąca obecnie je-
dność państwa nie może być osłabioną ani rozerwaną
(Oklaski).

Polacy przeto wszystko uczynią, aby państwo
wzmocnić i utrzymać jego siłę bojową. Naturalną jest
rzeczą dla Polaków, że opierające się na wspólnej
ugodzie ekonomicznej stosunki nie mogą być jedno-
stronnie przez jednego kontrahenta zmienione. (Oklaski).

Hr. Dzieduszycki zwraca się następnie przeciw
tym mowcom, którzy w ciągu obecnej dyskusyi uważali
za swój obowiązek szkalować wszystkie instytucje pań-
stwowe monarchii i ich wartość obniżyć. Jest to bar-
dzo niebezpieczna gra. W tej monarchii tyle jest swo-
body jak mało w którym państwie (oklaski), tyle wol-
ności tak religijnej jak narodowej, wolności słowa w jak
najszerzej mierze itp.

Najniebezpieczniejszą zaś jest rzeczą, jeśli ataki
zwracają się przeciwko dynastyi. Niech nikt nie zapo-
mina, że Austrii bez domu Habsburgów nie można
sobie wyobrazić, że więc te ataki właściwie wymierzone
są nie przeciw dynastyi, lecz przeciw państwu, przeciw
dobrom, jakie to państwo zapewnia (Oklaski). Jeśli
pragniemy posiadać parlament, któryby nie miał wie-
cznie do czynienia z ministerstwem urzędniczym, jeżeli
chcemy, aby istniejąca w Austrii wolność znalazła
również w parlamencie istotny wyraz, jeżeli pragniemy
przystąpić do rozszerzenia demokracji, musimy zanie-
chać tego sposobu walki, jaki obecnie jest stosowany.
(Oklaski u Polaków).

Następnie przemawiali posłowie Sustersic i Hof-
mann-Wellenhof, poczem zabrał głos

bar. Gautsch.

Prezes gabinetu oświadczył, że na mowę Perners-
torfera, o ile dotyczyła ona osobiście jego i rządu, nie
będzie odpowiadał, natomiast uważałby za zaniebdanie
swego obowiązku, gdyby jak najenergiczniej nie odparł
ataków wspomnianego posła na dynastję. Bar. Gautsch
zaznacza, że bez uczuć dynastycznych trudno wyobrazić
sobie egzystencję monarchii i dziękuje prezesom klubu
wielkiej własności i Koła polskiego za stanowisko, za-
jęte przez nich w tej mierze.

Z kolei polemizował prezes gabinetu z wywodami
Lechera i zauważył, że rząd byłby wdzięczny Izbie,
gdyby przez rozpoczęcie obrad nad budżetem przystą-
piła do wykonania swego prawa kontroli. Mowca
oświadcza dalej, że zapowiedziana ustawa o pełno-
mocnictwie dla rządu tylko w tym wypadku będzie
wniesiona, jeżeli nie przyjdzie do skutku uchwała dele-
gacyi.

Zajmując się sprawą rewizyi ustaw ugodowych,
oświadczył bar. Gautsch, że rząd austriacki zawsze
stał na stanowisku lojalnego dotrzymywania umów, za-
wartych z rządem węgierskim. Ze względu jednakże na
liczne trudności, jakie wystąpiły w ciągu lat, możnaby
za pomocą lojalnego porozumienia znaleźć drogę do
ich usunięcia. Przedmiotem takiej rewizyi byłoby te
części ugody, które bez naruszenia związku politycznego
zajmowałyby się sposobem traktowania spraw wspól-
nych, jakoteż spraw, które od czasu do czasu według
jednakowych zasad miałyby być układane. Taka akcja
musiałaby wychodzić z założenia, że prawa poręczone
ustawą pozostaną dla obu stron nienaruszone. Dlatego
może to tylko polegać na fałszywym pojmowaniu rze-
czy, jeżeli na Węgrzech sądzi, że istnieje zamiar wy-
wierania jakiegos przymusu względem węgierskiego
ustawodawstwa. Dla prezydenta ministrów jest jedynie
kierującą zasadą uszanowanie każdego cudzego prawa
w równej mierze, jak żądanie nawzajem poszanowania
naszych praw. (Oklaski, różne okrzyki).

Prezydent ministrów jest przekonany, że oba pań-
stwa, jeżeli z dobrą wolą przystąpią do zadania, znaj-
dą formę ekonomicznego współżycia, ponieważ wszy-
stkie warunki naturalnego kompromisu sił ekonomicznych
i korzystnego dla obu stron uzupełniania i wyrównywa-
nia czynników produkcyjnych gospodarstwa są dane
w obu państwach. Jako stosowny środek do usunięcia
wszelkich nieporozumień wydaje się wybór deputacyi,
przewidywanych w austriackich ustawach, który miałby
przyjść do skutku wśród zupełnej swobody obu ciał

prawodawczych, naturalnie przy utrzymaniu obustronności, niezawisłego prawa ustawodawczego, co stanowiłoby także dla parlamentu rękojmię, że nie będzie musiał nieprzygotowany powziąć decyzję. Rząd zaś w odpowiedniejszym czasie ujmie w tej mierze w swe ręce inicjatywę wobec Rady państwa i gotów jest w razie wyboru tych deputacji poprzeć ze wszystkich sił ich prace. Czas ku temu nadejdzie wtedy, gdy przez traktaty handlowe stworzone zostaną podstawy ekonomicznego życia obu połów monarchii. Natychmiast po załatwieniu sprawy traktatów handlowych miałby zdaniem mówcy nastąpić wybór deputacji, któreby też natychmiast przystąpiły do swego wielkiego zadania. Praca ta usunie ciągłe skargi. Gdyby się udało zamiast wiecznego niezadowolenia uregulować w sposób trwały stosunki ekonomiczne, byłoby to szczęściem dla narodów, korzyścią dla państwa. Wtedy zniknie także ten podniesiony ton, który tem bardziej jest ubolewania godny, że przyczynia się do utrudnienia, zamiast do rozwikłania sytuacji.

W końcu zapewnia baron Gautsch na podstawie 20-letniego swego doświadczenia, że zmosfera zwana kamarylą należy do bajek. Prosi Izbę, aby wobec nadzwyczaj trudnego położenia, w jakim się rząd znajduje, uczyniła rządowi poparcia; rząd wytyży wszystkie siły, aby wypełnić swój obowiązek (Oklaski).

Posel Schuhmeier przyszedł z kolei do głosu. Podczas jego mowy przyszło do ostrej wymiany słów między socjalistami a posłami chrześcijańsko-społecznymi, zwłaszcza, gdy Schuhmeier mówił o nadużyciach z kartkami głosowania, popełnianych przez stronnictwo chrześcijańsko-socjalne w Wiedniu i gdy atakował dyrektora magistratu Weisskirchnera. Gdy Ellenbogen zawołał pod adresem Weisskirchnera, że ten tylko nieetykalności poselskiej zawdzięcza swą wolność, inaczej za kradzież i nadużycia wyborcze siedziałby dawno w kryminale, powstała na ławach posłów chrześcijańsko-społecznych burza. Weisskirchner biegnie ku trybunie prezydenta, domagając się zadosyćuczynienia, to samo czynią jego stronnicy, koledzy. Posel Prochazka woła do Ellenboga: „Do podobnej bezczelności tylko żyd jest zdolny”. Schuhmeier, wskazując na Gessmanna, woła: „Oto przedstawiam panom austriackiego radcę rządowego”.

Powstaje wesołość; ponieważ galerya oklaskuje Schuhmeiera, przewodniczący przerywa posiedzenie, aby zarządzić opróżnienie galeryj.

Zakończenie posiedzenia.

Wiedeń. (TBK.) Po 10 minutowej przerwie, posel Schuhmeier polemizował w dalszym ciągu swej mowy z bar. Gautschem, nazywając go narzędziem kamaryli i zarzucając mu, że ośmielił się wystąpić przeciw zaprowadzeniu powszechnego głosowania. Stanowisko prezydenta ministrów Gautscha — mówił Schuhmeier — sprzeczne jest z życzeniami setek tysięcy robotników, którzy dążą do usunięcia istniejących obecnie przywilejów. Powszechne głosowanie leży nie tylko w interesie robotników, ale także rękodzielników i włościan. Nie uchodzi, aby na robotników spadały same obowiązki bez praw. Dalej polemizował mówca z wywodami prezesa Dzieduszyckiego i oświadczył, że w Austrii brak jest wolności politycznej, czego dowodem liczne zakazy zgromadzeń. Hr. Dzieduszycki między innymi wskazał na ochronę robotników. W Galicji niema wcale ochrony robotników, tam szlachcice płacą robotnikom osobliwą monetą, kawałkiem tektury, za który ci otrzymują w kantynie towary. Omawiając sprawę węgierską, oświadczył mówca, że socjaliści chcą zarówno niezawisłości Austrii jak i Węgier, dlatego wołać muszą: precz z kamarylą i żądać powszechnego prawa głosowania.

Przewodniczący przywołał do porządku posła Ellenboga za jego zachowanie się wobec posła Weisskirchnera, poczem zawiadomił, że posel Scaramanga (z Tryestu) złożył mandat poselski.

Posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o g. 3 popoł.

Wiedeń. (Tel. wł.). Mowa hr. Dzieduszyckiego w Izbie posłów ze względu na jej prawdziwie narodowy ton spotkała się z ogólnym uznaniem Kola polskiego.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza patent cesarski z dnia 29 bm. zwołujący odroczone sejmy Galicji i Czech na 10 października, dalej sejmy Salzburga na 10, Karyntyi 11, Dolnej Austrii 12, Ślązka, Moraw, Dalmacyi i Tyrolu 16, Austrii Górnej 17, Styryi 18, Krainy i Pobrzeża 25, Bukowiny 24 października.

Przesilenie węgierskie.

Misya hr. Csaky'ego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Większość dzienników przyjęła powołanie hr. Csaky'ego bardzo obojętnie. Nikt nie żywi nadziei, aby hr. Csaky zdołał rozwikłać przesilenie. Najprawdopodobniejszym jest przypuszczenie, że hr. Csaky wybrany został do dalszego prowadzenia układów z opozycją, a nie na prezydenta gabinetu.

Oświadczenie bar. Fejervarego.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent ministrów bar. Fejervary złożył w Wiedniu wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie: Przekonałem się, że nie było nigdy zamiarem korony ograniczać w jakikolwiek sposób poręczoność konstytucyjną i ustawami prawnego zakresu działania węgierskiego ustawodawstwa i że zawarte w trzech punktach królewskiego programu oświadczenie jedynie tak należy rozumieć, iż gdyby w miejsce

ustalonego w artykule XII ustawy z r. 1867 sposobu załatwiania wspólnych spraw miało wejść inne jakie odmienne postanowienie, to król na to zgodzi się tylko w tym wypadku, gdy będą widoki przyjęcia tej zmiany przez Austrię. Stanowisku temu nie można nic zarzucić, gdyż każda modyfikacja, wymagająca również współdziałania Austrii, może w praktyce być tylko wtedy urzeczywistnioną, gdy konstytucyjne czynniki w Austrii zgodzą się na ową zmianę. Przedwstępne porozumienie może być zawsze osiągnięte bądź to za pośrednictwem rządów, bądź to parlamentarnych komisji. Trzeciego punktu programu królewskiego nie można zatem bezwarunkowo w ten sposób tłumaczyć, że nasz ekonomiczny stosunek do Austrii dopóty musi zostać niezmienny, póki oba państwa nie zawrą nowej umowy. Taką interpretację jest już dlatego nieuzasadnioną, że byłoby to sprzeczne z § 68 art. XII ustawy z r. 1867, postanawiającym, iż w razie ostatecznego braku porozumienia między obu państwami, ekonomiczna samodzielność Węgier wyraźnie jest zapewnioną.

Budapeszt. (Tel. wł.) Według opinii powszechnej, oświadczenie bar. Fejervarego z prawnopolitycznego punktu widzenia uznane będzie jako pozbawione wartości, albowiem obraźliwe słowa monarchy nie mogą być naprawione przez zwykły komunikat w gazetach.

Młodzież narodowa na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Deputacja słuchaczy uniwersytetu prosiła rektora o wykluczenie z uniwersytetu socjalistów. Rektor odpowiedział, że nie widzi powodu wydalenia socjalistów z wszechnicy za to, że są socjalistami. Dziwi się zaś, że młodzież, której idea jest wolność, może występować z takimi żądaniami.

Rektor politechniki wezwał młodzież, aby unikała wszelkich bójek i zachowywała się spokojnie, gdyż leży to w jej własnym interesie.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi.

Oficerowie w roli siepaczy.

Warszawa. (Tel. wł.) W pułku wołyńskim piechoty gwardyi, stacyonowanym w Warszawie, odbyła się narada, w której wzięło udział 75 oficerów. Z tego 70 postanowiło wypłacać każdemu żołnierzowi, który zabije na ulicy „buntowszczyka”, 5 rubli nagrody z funduszu oficerskich. Przeciw uchwale zaprotestowało pięciu oficerów, tj. 2 Polaków, 2 Rosyan i jeden Ormianin.

Posłowie żydowscy z Królestwa.

Warszawa. (Tel. pryw.) Prasa żydowska oblicza, że można w przybliżeniu określić, iż między mieszkańcami Warszawy, którzy będą mieli prawo wyborcze do Dumy, będzie 60 proc. żydów. Spodziewają się na pewne wyboru jednego żyda w Warszawie, jednego w Łodzi, a w ogóle w Królestwie Polskiem 6 lub 7.

Udział Polaków w komisji prasowej.

Warszawa. (Tel. pryw.) Redakcja „Kuryera Warszawskiego” otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w obradach nad nowym projektem ustawy prasowej, z dodatkiem, że redaktor „Kuryera” może zaprosić jeszcze jednego z redaktorów warszawskich do wzięcia udziału w pracach komisji.

Z uniwersytetu warszawskiego i odeskiego.

Odesa. (TBK.) Profesorowie tutejszego uniwersytetu i uniwersytetu warszawskiego są gotowi podjąć na nowo wykłady, lecz jest to rzeczą niemożliwą, gdyż strajkujący studenci nie mogą się zebrać ze względu na to, iż podczas stanu wojennego zabronione są wszelkie zgromadzenia. Celem uniknięcia zatargu z kozakami, profesorowie nie pierwszej rozpoczną wykłady, aż póki stan wojenny nie będzie zniesiony. Za przykładem uniwersytetu w Petersburgu i politechniki w Warszawie, tutejsze kolegium profesorów uchwaliło prosić rząd o zniesienie niesłusznych ograniczeń w przyjmowaniu wszystkich zgłaszających się abiturientów wyznania mojżeszowego.

Udział uniwersytetów w Dumie państwowej.

Petersburg. (Tel. pryw.) Związek akademicki w Petersburgu poruszył sprawę udzielenia uniwersytetom prawa wyboru do Dumy na jednakowych zasadach z właścicielami nieruchomości.

Krwawe starcie z policją.

Kijów. (Pet. Ag. tel.) Ubiegłej nocy przyszło na zgromadzeniu socjalistycznym do starcia z policją, przyczem cztery osoby ciężko zraniono, a 12 lekko, w tem jednego komisarza policyi. Czterdzieści osób aresztowano.

Kleigels awansuje.

Berlin. (T. wł.) Gener. Kleigels mianowany będzie sekretarzem stanu finlandzkim; na jego miejsce do Kijowa przyjdzie Trepow, brat generał-gubernatora petersburskiego.

Kongres w Moskwie.

Moskwa. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu zjazdu ziemców i przedstawicieli miast, uczestnicy finlandzcy oświadczyli, że w dalszych obradach kongresu nie będą brali udziału, ponieważ ich „państwo” jest niezależne.

Moskwa. (TBK.) Kongres ziemstw przyjął projekt odezwę wyborczej, która uważa konieczność reformy oświaty ludowej, zaprowadzenia państwowego zabezpieczenia robotników, uregulowania stosunku dzierżawnego na wsi, wydzielania ziemi ludności rolniczej na własność.

Obrady kongresu zamknięto. Główny komitet wy-

konawczy, zorganizowany przez kongres, będzie siedzibę w Petersburgu.

Wywóz koni dozwolony.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wydany d. 5 marca 1904 zakaz wywozu koni z państwa zniesiono ukazem carskim z 29 bm.

Uznanie dla Wittego.

Odessa. (TBK.) Rada miejska, Izba handlowa i komitet obywatelski wysłały do Wittego depeszę z podziękowaniem za zasługi około zawarcia pokoju i z wyrazami nadziei, że odda jeszcze krajowi wielkie usługi.

Petersburg. (TBK.) Witte udaje się dziś do Björkö. Powrót cara do Peterhofu zapowiedziany jest na niedzielę.

Odessa. (TBK.) Do Kaukazu odchodzą codzień wojska, wśród nich także artyleria.

Zamach polityczny.

Belgrad. (Tel. wł.) Na przywódcę partii radykalnej Radinowicza dokonano zamachu z pobudek politycznych. Radinowicz uszedł cało, tylko właściciel lokalu, gdzie zamach wykonano, został śmiertelnie raniony odłamkiem bomby.

Bomby w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Tureckie dzienniki donoszą, że w hotelu Krobera na przedmieściu Pera znaleziono 12 bomb.

Konstantynopol. (TBK.) Na podstawie zeznań aresztowanego pierwszej Ormianina, uwięziono portyera austriacko-węgierskiego szpitala, również Ormianina, a poddanego tureckiego. Za zezwoleniem władz tureckich przeszukano budynek szpitalny i znaleziono na strychu 32 kg. melinitu, 9½ kg. prochu i przyrządy do robienia bomb.

Układ w sprawie marokańskiej.

Paryż. (TBK.) Prasa przyjęła niemiecko-francuską umowę w sprawie Maroka przeważnie przychylnie, tylko niektóre opozycyjne i nacyonalistyczne dzienniki atakują Rouviera i wyrażają zdanie, że umowa jest dla Francji upokarzającą.

Cholera.

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie wydarzył się pierwszy, stwierdzony bakteriologicznie, wypadek cholery. Zachorował mianowicie na cholerę robotnik, zamieszkały na Pradze, niejaki Gios, który, jak stwierdzono, pił wodę wiślaną. Nadto zachorowało wśród podejrzanych objawów dwu jego współlokatorów. Oprócz tego zachorowało przy ul. Karmelickiej czworo dzieci niejkiej Czetwecowej także wśród podejrzanych objawów.

Warszawa. (Tel. pryw.) Oprócz Gosia zachorowało dwoje jego dzieci i Aniela Syrwaska, która dziećmi temi się opiekowała.

Petersburg. (Tel. wł.) W Kiszyniewie zaszło ośm wypadków cholery ze śmiertelnym wynikiem.

Cyklon.

Kapsztad. (TBK.) Ubiegłej nocy zniszczył cyklon do szczętu miasto Malnesburg. Wiele osób utraciło życie.

Odnaczenia.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza: W uznaniu zasług przy budowie kolei ze Lwowa przez Sambor do granicy węgierskiej cesarz nadał następujące odznaczenia: Tytułarnemu radcy dworu, starszemu radcy budownictwa Stanisławowi Kosińskiemu order żelaznej korony III kl., starszemu inspektorowi Maksymilianowi Machalskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, inspektorowi Witoldowi Zebrackiemu tytuł radcy cesarskiego; tytułarnemu inspektorowi Romanowi Marcinkiewiczowi oraz starszym komisarzom budownictwa Alfredowi Jędrkiewiczowi i Romualdowi Zielińskiemu złote krzyże zasługi z koroną.

Z sali sądowej.

Proces borysławski.

(Trzeci dzień rozprawy.)

Stryj, 28 września.

Przed przystąpieniem do dzisiejszej rozprawy dr. Feuerstein, który jest obrońcą Kuźmy z urzędu, postawił wniosek, aby klienta jego przydzielono dr. Liebermanowi i dr. Markowi, ze względu, że oskarżony czuje do nich zaufanie. Trybunał jednak odrzucił ten wniosek na tej podstawie, że interesy Kuźmy, który do zbrodni się przyznał, nie są identyczne z interesami innych oskarżonych, którzy winie swej zaprzeczali, wskutek czego obrońcy byłiby ze sobą w kolizji.

Przystąpiono tedy do przesłuchania świadków, którzy mają stwierdzić poszlaki anormalnego stanu umysłowego Józefa Kuźmy.

Św. Teodor Kuźma, brat oskarżonego, pod przysięgą zeznaje, że Józef był dobrym synem i bratem, zdolnym i silnym robotnikiem. Jedyną jego wadą było, że się upijał, gdy otrzymał pieniądze z wypłaty, ogromnie łatwo było go namówić do szynku. Jednakże nałogowcem nie był. Chorował na uszy i na rzerzączkę, z powodu której leżał nawet w szpitalu. Na zapytanie dr. Sawickiego, świadek stwierdza, że Józef nigdy nie miał „dobrej dziewczki”, miewał dość często nawet stosunki, ale tylko z „takimi”. Widując się z bratem

w aresztach, dopiero w Stryju zauważył, że jest nie-
zwykle smutny.

Św. Piotr Kościuk, zarządca więzienia
w Samborze, zeznał również, że po kuracyi, jakiej się
poddął Kuźma z powodu choroby wenerycznej, zaczął
on zdradzać stan anormalny, o czem mu donosili inni
więźniowie, skarżąc się, że Kuźma po nocach łązi po
kazi, bredzi i spać im nie daje.

Przew.: Czy Chomycz często zgłaszał się do
sędziego śledczego?

Św.: Tak, i za każdym razem kazałem go do sę-
dziego dostarczyć.

Przew.: A czy mówił, że pragnie zeznania
odwołać?

Św.: Nie. O liście adresowanym rzekomo przez
Chomycza do Kandefera, świadek zeznaje, że jeden
z dozorców więziennych spostrzegł, jak się dwaj wię-
źniowie naradzali, co z listem zrobić, odebrał go więc,
a list został doręczony sędziemu śledczemu. Następnie
dozorcy więzienni z Sambora i Stryja oraz jeden ze
współwięźniów Kuźmy przytaczają fakty, które wskazy-
wały na jego anormalny stan umysłowy.

Po kilkominutowej przerwie, przewodniczący za-
rządził zeznania przysięgłych rzeczoznawców, lekarzy.
Składają je oni z osobna, gdy zeznaje dr. Sawicki, prof.
Sieradzki jest w sali nieobecny.

Przemawia więc dr. Sawicki. Jest to typowa,
jakby ze staroświeckiego sztychu wykrojona postać
uczonego. Siwym, mocno przerzedzonym włosem okryta
potężna czaszka, o wybitnem czole, wygolona twarz, o
wielkich wargach i blade niebieskich, głęboko osadzonych,
przenikliwych oczach, dają mu cechy typowe, potęgo-
wane tabaczkowym płaszczem, z którym się dr. Sawic-
ki nie rozstaje w sali. Mówi jasno, popularnie, ze wzglę-
du na ławę przysięgłych.

Oskarż. Kuźma, według dyagnozy dr. Sawickiego,
zdradza obecnie pobudliwość systemu naczyniowego,
mięśni i ścięgien, niemoc ogólną mózgu i systemu ner-
wowego. Wszystkie symptomy wskazują na to, że jest
on chory na neurastenię histeryczną, nabytą
w więzieniu wskutek braku ruchu, zwykłego zajęcia
i kobiet (obecnie oddaje się onanizmowi). Prócz tego
ma on cechy pewnego zwyrodnienia fizycznego; asyme-
trya twarzy, mało rozwinięty tył czaszki i niedorozwój
małżowin usznych. Podstawa fizyczna obecnej choroby
Kuźmy jest tak wyraźną, że nie przedstawia żadnej
wątpliwości. Przez chorobę zaatakowane są rdzeń pa-
cierzowy i mózg, Kuźma prędko się męczy, nie może
dłużej nad 10 minut utrzymać uwagi na jednym przed-
miocie, doznaje uczuć chorobliwych, daje „tłumaczenia
głupkowate“, np., że nie może jeść mamaligi, bo się za-
czyna na „m“, tak samo jak wyraz „matka“, albo: nie
mogę jeść rosółu, bo się zaczyna na „r“, tak samo jak
„Rusin“ itp. Jest on od dzieciństwa l e k k o g ł u p k o-
w a t y (imbecilitas), niezdolny do przeprowadzenia z ener-
gią ani złego, ani dobrego. Na jego brak energii i mę-
kości wskazuje fakt, że nigdy „nie brał się“ on o
dziewcząt i nie miał wśród nich powodzenia. A dzie-
wczęta wiejskie — zaznaczył poprzednio dr. Sawicki —
robią zwykle doskonale rozpoznania co do „tęgości“
chłopców. Kuźma prowadził wprawdzie życie dość roz-
wzięłe, ale zadawał się prostytutkami, albo temi,
które mu się narzucały same. Jego socjalizm, zarówno
jak ruski nacjonalizm są powierzchowne, jest to natura
bierna, która wszędzie pójść może za namową lub pod-
szepetem. Pytany w chwili przytomności, zeznaje dość
logicznie co do swej przeszłości, choć się często myli
co do dat i faktów. Wogóle zaś za obecne zeznania
swoje odpowiedzialnym być nie może, ewentualnego
wyroku nie zrozumiałby.

Przew.: Czy można przypuszczać, że Kuźma
był chory w chwili spełnienia zarzucanych mu czynów?

Dr. Sawicki: Tego twierdzić nie można. Był
on wprawdzie od dzieciństwa unysłowo niedołężnym,
nie do tego jednak stopnia, aby nie miał świadomości
złego i dobrego i swoich czynów. Raczej przypuszczać
należy, że był poczytalny gdy popełniał przestępstwo, o
ile oczywiście je popełnił.

Przew.: Czy choroba jego jest uleczalna?

Dr. Sawicki: Tego przesądzać nie można. By-
łoby dobrze, gdyby go oddano do szpitala na dłuższą
kurację i obserwację.

Prok.: Czy Kuźma zdradza pewien żal, że źle
zrobił?

Dr. Sawicki: Tak, ale dopiero, gdy mu się
to przedstawi. Jest to raczej świadomość następstw, a
nie czynu.

Prok.: Czy do złego czynu mogli go nakłonić
inni?

Dr. Sawicki: Oczywiście. Kuźma był zdolny
tylko do roli wykonawczej, nigdy inicjatora.

Prok.: Wczoraj początkowo, zanim się zmęczył,
Kuźma zeznał dość logicznie i porządnie.

Czy można te jego zeznania uważać za wiary-
godne?

Dr. Sawicki: Nie. nawet do zeznań, złożonych
w chwilach pozornej przytomności umysłu Kuźmy, wia-
ry przywiązywać nie można.

Prok.: A gdyby mu kto podsuwał obecnie tłu-
maczenia jakieś ze wszelkimi szczegółami, czy Kuźma
mógłby je powtórzyć?

Dr. Sawicki: Nie, do tego nie byłby zdolny.

Dr. Lieberman: Czy ową jego „imbecilitas“
mogło rozpoznać otoczenie?

Dr. Sawicki: Ależ skąd! Przecież bywają „im-
becilni“, którzy dochodzą do wysokich stanowisk na-
wet (śmiech na sali), typ „genialnego idyoty“ jest
znany.

Dr. Lieberman: Czy syfilis mógł oddziaływać na
stan jego umysłu?

Dr. Sawicki: Nie, syfilis może oddziaływać na
mózg dopiero po 13 latach.

Dr. Lieberman: Czy Kuźma mógł się przy-
znać, jeśli mu zeznania podsunięto?

Dr. Sawicki: Nie, nie utracił instynktu samo-
zachowawczego do tego stopnia, aby brać na siebie
niepopełnione winy. Zresztą tej kwestyi nie przesądzam.

Dr. Lieberman: Czy spontanicznie, z własnej
woli, Kuźma mówił co o podpaleniu?

Dr. Sawicki: Nie.

Na tem skończyła się przedpołudniowa rozprawa.

Po obiadowej przerwie prof. Sieradzki składał
zeznanie co do rezultatu swych badań nad Kuźmą. Je-
go wnioski okazały się w ogólnych zarysach zgodne
z wnioskami dr. Sawickiego, jednakże prof. Sieradzki
wyraził przypuszczenie, że Kuźma wyzdrowieje. Co do
czasu, w którym mogły być spełnione przypuszczalne
zbrodnie, prof. Sieradzki był zdania, że nie mamy ża-
dnej podstawy do przypuszczenia, że Kuźma był wów-
czas niepoczytalny. Po złożeniu tych zeznań, znawcy
pożegnali trybunał.

Zanim przystąpiono do wyciągnięcia wniosku z ich
orzeczeń, przewodniczący przedłożył Chomyczowi dwa
listy: w jednym z nich, znalezionym w więzieniu sam-
borskiem, Chomycz miał pisać do Kandefera w te mniej
więcej słowa: „Kochany Kaziu! Wysłałem telegram do
Liebermana, aby przyjechał jutro. Mów sędziemu, że cię
żandarm nauczył, jak masz zeznawać, to będzie mała
kara. Na dowód postaw świadków, że byłeś w Truska-
wcu podczas pożaru u Goldhamera, a podczas pożaru
u Szybera byłeś na dworcu, oczekiwaleś na sztrajbke-
cherów, ja wówczas przyjechałem z Drohobycza i wi-
działeś mnie na dworcu o g. 11 i pół. Podpisane:
„Serwus, Roman“.

Chomycz: Listu tego nie pisałem, to złodziej-
skie sztuczki.

Drugi list miał być wysłany przez Szczepaniako-
wą do Chomycza pocztą. List brzmiał: „Zwał wszystko
na Kuźnę i Szelingowskiego, na mnie nie mów; Kan-
defera o to poproś, aby nie mówił, co się u nas w do-
mu działo“.

Chomycz: Padliśmy ofiarą łotrówstwa, list ten
pisał Petrow.

W tem miejscu prokurator zwrócił się do przewo-
dniczącego, aby wypowiedział się co do dalszego pro-
wadzenia rozprawy.

Prokurator żąda wyłączenia sprawy Kuźmy i ewen-
tualnego odesłania go do Kulparkowa dla dalszej obser-
wacyi.

Dr. Lieberman wnosi o zupełne uwolnienie Kuźmy,
jako człowieka chorego, odwołując się do humanitarnych
uczuć trybunału. Jednakże trybunał przychylił się do
wniosku prokuratora, wyłączając jedynie sprawę Kuźmy
i odsyłając go napowrót do szpitala więziennego, aż do
dalszego zarządzenia.

Przesłuchano potem G ó r n e g o, który do żadnej
winy się nie poczuwa: odwołuje się do zeznań świad-
ków, którzy mają wykazać jego alibi w poszczególnych
wypadkach.

Przew.: Ale w śledztwie powiedział pan, że
Kandefer i Chomycz dlatego pewnie zwalają na pana,
gdyż myślą, że pan pojechał do Ameryki.

G ó r n y: Rozmaite robiłem przypuszczenia, jak
pan sędzia powiedział mi, że Kandefer i Chomycz mó-
wią na mnie.

St. Szeligowski: (oskarżony przy sposobno-
ści stwierdza, że się nazywa Szeligowski, a nie Szelin-
gowski) również zupełnie nie czuje się winnym.

Przew.: W śledztwie pan zeznał, że Kandefer
mówił do pana: „przydałoby się kółko terrorystyczne,
któreby paliło i mściło się za robotników“. Nawet na
rozprawie w Samborze przyznał pan, że Chomycz mó-
wił: „przydałoby się kółko rewolucyjne, aby się robo-
tników bano“.

Szelig.: Tego nie pamiętam, czy to Chomycz
właśnie mówił. Ale ogólnie wśród robotników w Bory-
sławiu mówiono, że „przydałoby się rok 46-ty, wartoby
panów rznąć“.

Przew.: Czy Kandefer mówił panu, że jest pod-
palaczem, jak to pan zeznał w śledztwie?

Szelig.: Było to tak: rozmawialiśmy w kilku o
podpalaniach, o których głośno wtedy było w Borysła-
wiu. Mówiliśmy, że wartoby tych podpalaczy wysłedzić,
aby im dać dobrą naukę, bo szkodzą sprawie robotni-
czej. A Kandefer na to: „A czy ty wiesz, że ja jestem
podpalaczem?“ Ja na niego wytrzeszczyłem oczy, bom
go znał, jako porządnego robotnika. Dopiero po chwili
Kandefer mówi: „No tak, jestem podpalaczem, a jak
złożę egzamin, to będę palaczem“.

Przew.: Cóż to było z tym sznurem, co go
pan dał Szczepaniakowej?

Szeligowski podchodzi do stolika, gdzie złożona
jest ładna kolekcja dowodów rzeczowych: sznur do
podpalania, (t. zw. zündschnur), buteleczka z prochem,
lonty, pakuły nasyczone naftą i słynna ceratowa torba,
w której miano nosić podpałki. Oskarżony ogląda uwa-
żnie zwój czarnego, używanego w górnictwie do podpa-
lania naboji dynamitowych sznura i oświadcza, że go
poznaje. Znalazł go w stowarzyszeniu metalowców pod
ławką, a domyślając się, że zapomniał go któryś z gór-
ników, oddał Szczepaniakowej, aby ona wręczyła sznur
Gabryelowi, prezesowi „Unii“ górniczej.

Przew.: Czyż to była rzecz tak kosztowna, aby
warta była tyle fadygi?

Szelig.: Nie wiedziałem, czy kosztowna, czy
nie.

Przew.: W śledztwie mówił pan, że Kandefer
brał często od pana pieniądze na proch.

Szelig.: To znaczyło na wódkę. „Zaproszyć
oko“, to znaczy: napić się.

Przew.: Zeznał pan w śledztwie, że kiedyś,
gdy przyszedł pan do Szczepaniakowej, drzwi były zam-
knięte, a gdy otworzyła, schowała coś za pazuchę. Do-
myślałem się — mówił pan następnie w śledztwie — że
to pozostaje w związku z podpalaniem.

Szelig.: Chomyczowa schowała wówczas bro-
szury, gdyż Chomycz był kolporterem, a żandarmi pod-
czas strajku pilnie śledzili, aby broszur nie rozsze-
rzano.

Przew.: A świeczka? Zeznał pan: Kiedyś gra-
liśmy w bilard; Kandefer pyta: „będzie świeczka?“, a
Chomycz na to: „będzie“ — i wkrótce potem wybuchł
pożar.

Szelig. wyjaśnia, że to chodziło o świeczkę
do gry w szachy. Dalej oskarżony opowiada o jakichś
czerwonych afiszach, wymierzonych przeciwko socyali-
stom i o tem, że Petrow przyznał mu się do podpala-
nia szybów, za co on go wypędził ze stowarzyszenia.

Na tem rozprawę skończono.

A. S.

Stryj. (Tel. pryw.) W ciągu wczorajszej rozprawy
prof. Fryz wydał orzeczenie, że kartka, wyłapana w wię-
zieniu samborskiem, zawierająca namowę do cofnięcia
zeznań złożonych w śledztwie, pisana była przez Cho-
mycza. Obrońca Liebermann kwestyonował wartość gra-
fologii.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 29 września b.r.:

Godzina	Cisnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	732.7	17.6	cisza			
2 popoł.	732.4	24.8	SSW ₂	0.0	26.8	15.0
9 wiecz.	735.5	15.4	SW ₂			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, między 4 a 4½
grzmoty, błyskawice i nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, nie-
znaczne opady.

— † **Mieczysław Pietruski**. Wczorajszy nocny tele-
gram z Wiednia, oparty widocznie na doniesieniu dzien-
ników niemieckich, zawierał błędne informacje o oso-
bistości zmarłego w Wiedniu kontradmirała Mieczysława
Pietruskiego. Nieboszczyk pochodził z rodziny do osta-
tniego pokolenia polskiej i dobrze krajowi zasłużonej.
Śp. Pietruski był synem owego Oktawa z Siemuszowej
Pietruskiego, długoletniego posła sejmowego, członka
Wydziału krajowego i zastępcy marszałka krajowego,
znanego ze swych zasług i pracowitości, zwłaszcza we
Lwowie, gdzie jako radca sądowy, a później jako poseł
i wysoki urzędnik autonomiczny całe życie spędził. Brat
zmarłego jest starostą w Galicyi, matka jego, z domu
Augustynowiczówna, była dobrą Polką, urodzoną w Ga-
licyi, siostra zaś wyszła za mąż za Seweryna Skrzyń-
skiego, właściciela ziemskiego w pow. Brzozowskim.
Cała więc rodzina Pietruskich była polska i on też był
Polakiem do końca życia. Ożeniony był z amerykańką,
ale ta okoliczność przy dobrem pożyciu małżeńskiem
na uczucia jego narodowe bynajmniej nie wpływała.

Ze wspomnień po ojcu Oktawie to przytoczyć na-
leży, że zdobiący nasze miasto gmach Wydziału krajow-
wego, tak piękny i wzniesiony siłami krajowemi, jest
przeważnie jego dziełem, on bowiem z ramienia Wy-
działu budowę jego prowadził.

— **Upominki z Rzymu**. Wczoraj o godz. 11 rano
odbył się w hali Muzeum przemysłowego uroczysty akt
wręczenia Radzie m. Lwowa podarków, przywiezionych
z Rzymu przez przewodników młodzieży polskiej, którą
tego roku wyprawiono w pielgrzymce do stolicy Pio-
trowej. Wręczali dary ks. arcybiskup Bilczewski i p. Gerst-
man, jako przewodnicy pielgrzymki, przyjmowali zaś
radni miejscy ze swoim prezydentem na czele w osobie
prezydenta Michalskiego i wiceprezydenta Rutowskiego,
tudzież p. p. Rubczyński, dyrektor, i Stroner, kustosz
Muzeum miejskiego. Na ścianie, naprzeciwko wejścia za-
wieszono znacznych rozmiarów tryptyk artysty malarza
Wygrzywalskiego „Wyzwolenie“ — był to jeden dar;
a drugi to album, zawierający cenny autograf, własno-
ręczne pismo papieża Piusa X (po łacinie), wystosowa-
ne do pielgrzymki polskiej. Album to, okute w srebro,
ozdobił na okładce paru akwarelami tenże artysta Wy-
grzywalski, od którego pielgrzymka obraz nabyła, aby
go złożyć w darze miastu Lwowu.

Ks. arcybiskup Bilczewski w swoim przemówie-
niu do prezydenta podniósł wyjątkowe znaczenie pisma
papieskiego do młodzieży polskiej i prosił o przyjęcie
obu darów, autografu i obrazu, dobrem sercem, jak się
przyjmuje od blizkich upominki z podróży. P. prezydent
Michalski odpowiedział na to przemówienie wyrazami
wdzięczności i zapewnieniem, że miasto obie pamiątki
z pietyzmem przechowywać będzie w swoich skarbcach
muzealnych.

Bezpośrednio po skończonym akcie ks. arcybiskup
dał się słyszeć, że pierwszy raz ma przed oczyma try-
ptyk Wygrzywalskiego. Zrobiło to pewną sensację mię-
dzy tymi, którzy nie znali okoliczności, w jakich obraz
został nabyty. Pomysł i dokonanie kupna były dziełem
świeckiego przewodnika pielgrzymki, p. radnego Gerst-
mana. Obraz był do kupienia, p. Wygrzywalski pocho-
dzi ze Lwowa, pieniędzy trochę było, trochę się wzięło

Nadjechał komisarz Stankiewicz z silnym oddziałem policji pieszej i konnej, przed komendą korpusną ustawiono patrol wojskowy, złożony z kilku żołnierzy. Począto rozpydzać tłum, który nie chciał ustąpić. Ułarczki z policja przeciągnęły się do godziny 4. Do-

Zajście to powinno nareszcie zwrócić uwagę po-
wołanych czynników, że w organizacji policji dzieje się
coraz gorzej. Organy policyjne nie mają potrzebnego
taktu, nie umieją spełniać swych obowiązków bez wywo-
łania awantur, które w ostatnich czasach coraz częściej
kończą się rozlewem krwi. Tak dalej być nie powinno.

Wiedeń: d. 29 września. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 302.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302·50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 272.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4· proc. 103.—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26.—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 475.—, Clary zł. 40, m. k. 153.—, Pożyczka m. Insbrodu 25 zł. 78.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 93.—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 65.—, Oien 40 zł. 169.—, Palify 40 zł. m. 45·178.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62.—, Salma 214 zł. m. kon. 74.—, Pożyczka salcburska 148·25. zł. Tureckie oblig. prem.

Depesze z targu pieniężnego.

Paryż, d. 30 września. Wczorajsza giełda wieczorna
4 proc. renta francuska 9970, 4 proc. renta włoska —
4 proc. hiszpańska Extérieurs —, Losy tureckie 136—
Nowe tureckie Console —, Ottomany 619— Deber
—, Chartered —, Rio-Tinto —, Renta turecka C
—, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta buł-
garska —, Renta grecka —
Tendencja: słaba.

Budapeszt 29 września. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16:52 do 16:54, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 15:74 do 15:76, Żyto na kwiecień 1906 r. od 13:56 do 13:58, Żyto na październik od 12:96 do 12:98, Owies na kwiecień 1906 r. od 12:88 do 12:90, Owies na październik od 12:46 do 12:50, Kukurudza na maj 1906 — do —, kukurudza na maj od 13:20 do 13:22, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od 24:50 do 24:70.
Pogoda: piękna.

Gal. poż. kraj. z r. 1893.	4	99.50	100.35	Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	34.75	36.25
Gal. obl. prop. z r. 1899.	4	99.50	100.50	Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	54.60	56.50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900.	4 1/2	100.90	101.90	Salma po 40 zł. m. k.	214	223
„ „ „ z r. 1896.	4	98.30	99.30	Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	74	78
„ „ „ Wiednia z r. 1874.	5	121.50	122.80	Tureckie obl. kol. po 400 fr.	147.50	148.50
Poż. hipot. Bułgarii z r. 1892.	6	117.25	118.25	Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	535	546
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).				Kupony } 3% obligacye premiiowe (1880	69	73
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	100	101	pre- } 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889	100	110
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	102.75	103.75	miowe } 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	44	50
Gal. akc. b. h. z 100% pr. l. w 39 1/2 l.	5	99.30	100.30	Akcyje (przedsiębiorstw transportowych).		
„ „ „ los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	112	113	Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	454	
„ „ „ los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	100.90	101.90	„ „ „ akcyje zakład 200 zł.	425	
„ „ „ los. w 60 lat	4	101.20	102.80	Kolej póln. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5840	5870
„ „ „ los. w 41 lat	4	99	100	„ Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	440	450
„ „ „ dawn. emis.	4	99.20	100.20	„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	585	587
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	99.60	100.50	„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4% c	373	378
„ „ „ oblig. komun. zwr. w 57 1/2 l.	5	99.75		„ „ „ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392	400
„ „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2	4 1/2	101.35	102.35	„ „ „ państwowych 200 zł. — 500 fr.		
„ „ „ 4 e. l. w 45 l. 4	4	99.50	100.50	„ „ „ węg. galicyj. lokal. 200 zł.		
„ „ „ kol. l. w 57 1/2 l. 4	4	101.60	102.60	Akcyje banków (za sztukę).		
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr.	4	99.35	100.35	Banku Anglo-austr. 240 Kor.	313.75	314.75
los w 50 l. w. koron.	4	99.45	100.45	Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.		
Obligacye z prawem pierwszeństwa.				Peszt. Banku handl. 1000 K.	2885	2895
Kolej póln. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	100.85	101.85	Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.		
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	101.25	102.25	Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	786	787
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	101.65	102.65	Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	562	565
„ „ „ 1878	5	93.60	94.60	Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.		200
„ „ „ 1887	4	100.10	101.10	Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	452	453
Losy procentowe (za sztukę).				Banku Austro-węg. 1400	1642	1652
Austr. zakł. kred. obl. pr. e. m. 1880 po 100 zł.	3	92.85	93.85	Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	247.25	247.25
„ „ „ 1889 po 100 zł.	3	112	113	Zivnostenska banka 200 Kor.	247.90	248.90
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	100	101	Akcyje (przedsiębiorstw pr. emystowych).		
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4			Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	949	959
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	303	312	Schodnicy 500 Kor.	725	735
Losy bezprocentowe (za sztukę).				Weksle. (Czeki, dewizy krótkotermin.). %		
Budapesteński Basilić a po 5 zł. w. a.		26	28	Berlin i niem. m. bank za 100 marek	3	11740
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.		475	484.50	London za 10 funtów szter.	2 1/2	239.80
Clary po 40 zł. m. k.		153	163	Paryż za 100 fr.	3	95.25
Pożyczka m. Lubruku po 20 zł. w. a.		78	83	Petersburg i Warszawa za 100 rubli	5 1/2	
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.		93	99	Włoskie banknoty za 100 lirów		95.25
„ „ „ prem. m. Lublany po 20 zł.		66	70.20	Waluty.		
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.		170	179	Dukat cesarski.		11.36
Palfy po 40 zł. m. k.		178	188	20-frankówka		19.11
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.		54.50	56.50	20-markówka		23.47
				Suweryn angielski zł.		23.96
				Niemieckie banknoty za 100 marek		117.40
				Włoskie banknoty za lir 100		95.45
				Ruble banknoty za 100 rubli		25.4

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.